

STOWARZYSZE

Biuletyn Klubu Imprez na Orientację "Stowarzysze"

Wstępniak

Wraz z początkiem Nowego Roku
przyszła zima, a wraz z nią...
nowe imprezy ☺
W numerze publikujemy bąbelkowo-
otwocko-ochockie relacje
organizatorskie i siczkowo-
choszczówkowo-wolskie
sprawozdania ze startów.

Redakcja

ORGANIZUJEMY

Szampański Nowy Rok

W samiuśki Nowy Rok, **1 stycznia** 2013 r. w **Parku Szczęśliwickim** zebrała się całkiem pokaźna grupka orientalistów (w liczbie 70 osób), żeby wystartować w **XI Noworoczno-Bąbelkowych Marszach na Orientację**. Tradycją jest, że organizatorem tej imprezy jest zwycięzca z poprzedniego roku. A złożyło się tak, że w 2012 r. wygrał Dariusz Walczyna i w tym roku przypadł mu zaszczyt organizacji pierwszych w roku zawodów.

W samo południe z wielką pompą otwarte zostały naczynia z bąbelkami z napisami w języku naszych wschodnich sąsiadów i każdy uczestnik mógł ugasić pragnienie po całonocnej sylwestrowej zabawie. Potem orientaliści, podzieleni na trzy kategorie zaawansowania, rozpierzchli

się na wszelkie strony parku w poszukiwaniu biało-czerwonych kartek z kredkami.



W drodze po zwycięstwo... (fot. B.Sz.)

A zadanie nie było to łatwe, o nie! Należało zdobyć dużą szczęśliwicką górę (skąd jak na dłoni widać było liczne tramwaje), zakraść się w trzciny tuż przy samym stawie, poszperać w krzakach, a nawet wejść w betonową rurę o niespełna metrowej średnicy! (patrz zdjęcie) Temu niełatwemu zadaniu uczestnicy podołali z różnym skutkiem. Ale nie było chyba zbyt trudno, skoro aż dwa zespoły zajęły pierwsze



Rura. (fot. B.Sz.)

miejsce w kategorii TZ. I tym samym w przyszłym roku organizatorami Noworoczno-Bąbelkowych będą dwie Panie: Urszula Trykozko i Zuzanna Szymańska oraz jeden Pan (*nota bene* nasz Klubowicz) – Marcin Krasuski. Redakcja już nie może się doczekać imprezy zorganizowanej przez tak doborowe towarzystwo!

Otwockie Świdermajery

Pierwszy weekend Nowego Roku w **Otwocku**, sobotnie popołudnie i wieczór, **5 stycznia**, impreza „Świdermajery” organizowana przez świeżo upieczonego w Radosnym ogniu Przodownika nr 685 – Marcina Szajko. Bazą było Muzeum Ziemi Otwockiej, które było jednocześnie metą etapu krajoznawczego, mającego swój początek przy stacji PKP. Do Muzeum przybywało coraz liczniejsze grono chętnych uczestników, gdzie witani byli przez sprawnie działający sekretariat, w którym królowała Ania (jednocześnie też budowniczkę trasy TP) – dobrego ducha imprezy, wspomagana czasami przez Magdalenę oraz Adama.

Po powitaniu i formalnościach na trasę TZ poza kartą otrzymywało się krótki opis i... styropianową graniastopową bryłę śniegu ze ściankami oklejonymi wycinkami mapy. Wycinki przekształcone i niejednokrotnie zlusterkowane sprawiały pewne problemy zachowawcze, ale można było je w krótszym lub nieco dłuższym czasie poukładać (lepiej lub gorzej). Na trasie okazywało się, że są różne warianty brył, czasami nawet w jednym zespole. PK raz były oczywiście, innym razem należało nieco sprawdzić teren. Dość szybko zapadające ciemności powodowały, że wiele zespołów kończyło etap po ćmoku, a nawet już z latarkami. Etap drugi wyprowadzał ludzi z bazy... i nie tylko. Pierwszy PK był już na samym budynku Muzeum, czego nie wszyscy byli świadomi. Dalej było – jak na pierwszym

etapie: raz z górki, raz pod górkę, a nawet górę. Tym razem meta była w samym Otwocku i część trasy wiodła przez miasto, w tym LOP-ki. Umieszczenie PK w mieście



Dobry duch (fot. D.W.)

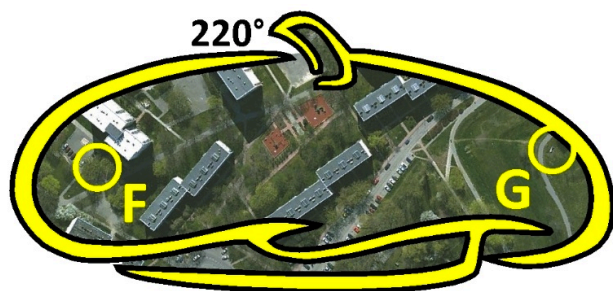
mogło prowadzić do utraty lampionów lub konieczności ich ukrywania i tak niestety się stało, gdzie jednego lampionu nie było pomimo czaso- i ludzkochłonnych poszukiwaniach, a na LOP1 podobno był tak ukryty, że również nie udawało się go odnaleźć. Pomimo tego mapa – rysowana odręcznie stanowiła bardzo interesującą odmianę od komputerowych przekształceń na innych imprezach i jej pokonanie sprawiało satysfakcję. Czekamy na kolejne imprezy w tym... duchu ☺

W po podsumowaniu i rozpatrzeniu protestów w kategorii TZ pierwsze miejsce zajął Marcin Krasuski, drugie – Sławomir Otap, trzecie – Urszula Trykozko i Leszek Herman-Iżycki. Zwracamy uwagę, że dla Marcina to już druga wygrana impreza w ciągu zaledwie czterech dni. Gratulujemy!

Na zdjęciu jaja jak berety

W środowy wieczór **23 stycznia** przy na **Ochocie** odbyła się **jedenasta edycja OrtInO**. Na starcie stawilo się 45 śmiazków chętnych mroźnego spaceru z mapą.

Tym razem, po raz pierwszy w ortinowej historii, organizatorzy zaproponowali trzy kategorie: tradycyjne TP i TZ oraz TU, czyli trasę o średnim poziomie trudności z mapą tylko trochę przekształconą ☺ (wszystkie mapy do wglądu w protokole z imprezy) W kategorii TZ zawodnicy mieli za zadanie przejść przez kilka tytułowych beretów, oczywiście wyposażonych w antenki. Owe antenki opatrzone zostały różnymi liczbami będącymi azymutami



Jeden z beretów...

z czubka antenki dużego beretu (beretu wszystkich beretów?) Niektórym zawodnikom cyferki przyantenkowe wcale nie przeszkadzały w przebyciu trasy ☺ Innym natomiast tak się spodobała trasa, że postanowili potwierdzić wszystkie zaznaczone PK, co jednak nie było zamiarem budowniczego.

Uczestnicy dość sprawnie poradzili sobie z postawionymi przez budowniczego zadaniami, na metę przybywali, z małymi wyjątkami, w podstawowym limicie czasu lub w lekkochudych minutach. Na mecie na zmęczonych i przymarzniętych uczestników tradycyjnie czekało ciasto (tym razem murzynek – tak, żeby się dobrze kontrastował ze śniegiem) i ciepła herbata.

Po podliczeniu wyników w kategorii TZ wygrał zespół w składzie: Adam Krochmal & Marcin Szajko (KInO Stowarzysze

i Towarzysz), przed Ewą Misiaczek (II miejsce) i Piotrem Albrechtem z Joanną Morek (III miejsce). Tuż poza pudłem znalazł się całkowicie stowarzyszony zespół: Anna Natusiewicz & Marek Piela.

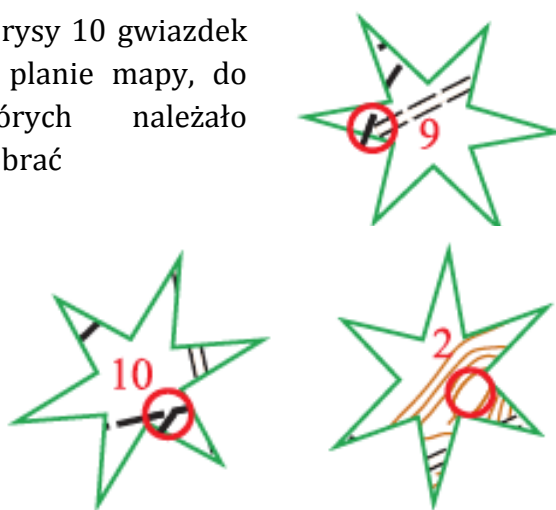
Inną relację, okiem uczestnika kategorii TZ, można przeczytać na stronie: <http://biecdalej.blogspot.com/2013/01/jaja-jak-berety.html>

UCZESTNICZYMY

Dwa razy Dwa na Zimowo

W śnieżny sobotni poranek **12 stycznia**, stowarzyszona ekipa w osobach Barbary Szmyt i Dariusza Walczyny dodatkowo wraz z trzema panami na pokładzie (Tomasz G., Kazimierz M., Sławomir O.) wyruszyła do **Siczek** nieopodal Radomia na **Zimowe 2x2**. W drodze niezapomniane rozmowy o głuchych polonistach, kondycji fizycznej mięsożernych ocelotów i wypełnianiu formularzy internetowych.

Szybka dojeżdżówka zielonym szlakiem do strzelnicy, opłaty, zapisy i można wyruszać w las. Pierwszy etap budowniczego zatytułował „Gwiazdy”. Istotnie, na kartce przedstawiono obrysy 10 gwiazdek w planie mapy, do których należało dobrać



Przykładowe gwiazdki z niepełną treścią do dopasowania na pierwszym etapie. (z protokołu imprezy)

odpowiednie gwiazdki z treścią (tradycyjnie mogła być ona zlustrowana i/lub poobracana). Rasowa szwajcarka. Przeloty po kilkaset metrów na azymut po śnieżnym, dość pagórkowatym terenie, szukanie i dopasowywanie wycinków z mizerną treścią to nie jest to, co sprawia największą przyjemność w całej orientalistycznej zabawie. Drugi etap, szczęśliwie był już trochę bardziej wyrafinowany. Mapa składała się

z tytułowych pierścieni o wspólnym środku, o zmienionej skali i niepełnej treści. Jednak informacje „sprzedane” uczestnikom przed budowniczego były wystarczające, aby drugi etap był miłym leśnym spacerem z mapą okraszonym koniecznością rozgrzania zamarzających szarych komórek. Szkoda, że pierwszy etap nie był tak przyjemny...

Na mecie ognisko, kiełbaska, herbata, można wracać do miasta... i po kilku dniach dowiedzieć się z protokołu, że w kat. TZ wygrał Sławomir Otap przed Tomaszem Gronau i Kazimierzem Makiełą. Stowarzysze zajęli 9. miejsce.

ORIENTacja styczniowa

Mroźna niedziela, **20 stycznia**, zgromadziła na **Choszczówce** całkiem liczne grono startujących w „**Oriencie 2013**”. Pomimo wybudowania Mostu im. Marii Curie-Skłodowskiej dojazd nie był wcale łatwy, bo tory kolejowe przedzieliły ul. Mehoffera. Pomimo opóźnionego dojazdu i tak okazało się, że należy czekać na organizatorów, którzy jeszcze nie zdążyli rozstawić wszystkich lampionów, a jak się potem okazało niektórych w ogóle nie rozwiesili.

Mapa autorstwa, tradycyjnie już, Wojtka Drozdy to szwajcarka z dziurami na wycinki na podkładzie mapy Polski z czasów Powstania Styczniowego 1863, którego przypadała właśnie 150 rocznica wybuchu

Do dziur należało dopasować wycinki, które autor umieścił na dole mapy. PK X znajdował się już na fragmencie ze startem. Wydawało się to dość łatwe – do czasu pierwszego wycinka, w okolicach którego zaczęły się gromadzić kolejne zespoły – dopasowując w zimowej aurze niewidoczne dołki i inne elementy rzeźby i drożni. Piękne okoliczności przyrody z dużą ilością białego puchu mączone były tylko przez uczestników co i raz wyskakujących niespodzianie zza krzaków lub wydmy. Dodatkową atrakcją dla niektórych okazywały się dzikie mniej lub bardziej zwierzęta. A wracając do trasy, to dalej było podobnie, jak przy pierwszym wycinku: penetrowanie okolic, próby dopasowywania i szukanie czegoś, co trudno znaleźć w białym tle natury i bynajmniej nie chodziło o wiatr ☺ Sam spacer po ciekawie ukształtowanym terenie sprawiał satysfakcję, czego nie można do końca powiedzieć o trasie. Na mecie okazało się, że wiele zespołów próbowało walczyć z mapą do samego ich lub jej końca, a niektórych zniosło nawet w całkiem inne rejony, hen hen daleko poza mapę!

Czekamy na wyniki ☺ (w dniu publikacji tego numeru Stowarzyszka wyniki jeszcze się nie ukazały)

Na koniec jeszcze pytanie otwarte od Redakcji: czy ostatnio pojawiły się jakieś niespotykane promocje na ser szwajcarski? ☺

Biegiem po falenickiej wydmy

W sobotę **26 stycznia** kilkoro członków Klubu wzięło udział biegu na orientację w ramach **III rundy FallnO**. Wszyscy wystartowali w kategorii OPEN-M (najdłuższa trasa). Bieganie w śniegu po łydki, przy dziesięciostopniowym mrozie, a do tego jeszcze z mapą nie jest zadaniem trywialnym. Z tabelki wynikowej dowiadujemy się, że Marcin Szajko zajął 4. miejsce, Barbara Szmyt – 18., a Dariusz Walczyna – 19.

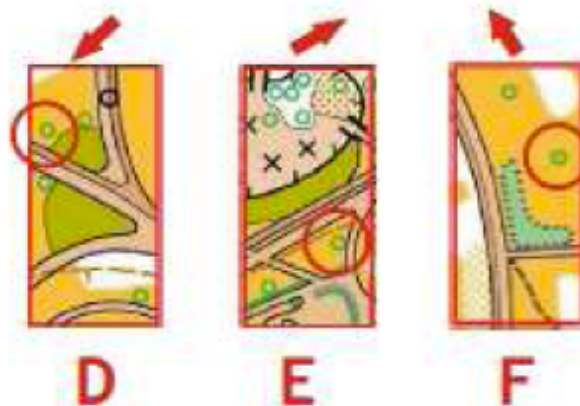
Wola ma ZiMnO

W niedzielny poranek, **27 stycznia**, inowców przyciągnęła **Wola**, na której odbywały się **III Zimowe Marsze na Orientację "ZiMnO 2013"**. Przez bazę zlokalizowaną w szkole przy ul. Elekcyjnej przewijali się kolejni uczestnicy, którzy dość szybko ruszali na trasę.

Etap pierwszy kategorii TZ krył się pod nazwą sporo wyjaśniającą "nie mieliśmy lepszego pomysłu". Mapa autorstwa Joanny Remisz i Szymona Bijaka zawierała wycinek ortofoto z bazą, metą i jednym PK, element liniowy - płot z kilkoma kółkami PK z treścią w środku. Poza parametrami trasy i zadaniem nie było żadnych opisów. To wzbudzało wielkie kontrowersje uczestników po dojściu do krańca z ortofotowycinka. Przez kilkadziesiąt minut coraz więcej zespołów próbowało rozszyfrować, co autorzy mieli na myśli i jak powiązali trasę z mapą. Niektórzy powędrowali zgodnie z układem na mapie w kierunku północnym. Inni krążyli - szukając punktu zaczepienia w elementach liniowych. W końcu udało się namierzyć właściwy układ elementów i potem poszło już łatwo, łącznie z zadaniem, którego rozwiązanie wskazywała (bez pytania!) pewna miła narciarka w parku. Ostatecznie ten etap kilka zespołów ukończyło bez punktów karnych.

Etap drugi o wiele mówiącej nazwie "(Lu)strzałki" składał się z 13 PK na prostokątnych wycinkach z mapy bno oraz 2 LOP z jednym PK na każdej. Pewne wątpliwości wzbudzał fakt obowiązkowej kolejności potwierdzania, gdyż wycinki były oznaczone literami od A do M, ale kolejność potwierdzania wynikała z wycinków, czyli była logiczna. Na trasę wchodziło się z LOP A i dalej należało odnajdować kolejne wycinki na podstawie terenu i kierunku wyjścia zaznaczonego nad wycinkiem. Etap

pokonywało się całkiem dobrze, jednak okazało się, że można przejść prawidłowo np. bez jednego wycinka (a pewnie i bez kilku też by się dało). Niestety trzeba było potwierdzić wszystkie i konieczna okazała się zmiana kolejności potwierdzenia. Podobnie jak i LOP, które też były w odpowiedniej kolejności i na



Tytułowe (lu)strzałki (TZ E2)

nic zdały się protesty, że trudno mówić tutaj o obowiązkowej kolejności potwierdzania, skoro logicznie taka była.

W obydwu etapach podstawowy limit czasu wynosił 60 minut (limit spóźnień: 15 min), a długości etapów po ok. 1,5 km. Można się tylko zastanawiać czy to trochę nie za krótko (i nie za prosto) jak na imprezę zaliczaną do Konkursu TMWiM...

Finalne miejsca Stowarzyszy: w kategorii TU: 3. Magdalena Senderowska, a w TZ: 1. Marcin Szajko, 6. Anna Natusiewicz, Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna, Ewelina Walczyna.

Protokół wraz z pełnymi wynikami i mapami dostępny na stronie Organizatora: <http://jedynka.om.pttk.pl/imprezy/2013/ZiMnO/protokol.pdf>

Zespół redakcyjny: Barbara Szmyt
Dariusz Walczyna

stowarzysze.om.pttk.pl

Data: 14 II 2013 r.